

Biuletyn Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Nagły upadek dyktatora Hiszpanji Gen. Primo de Rivera po 6-letnich rządach odsunięty od władzy przez króla



KRÓL HISZPANII ALFONS XIII
w historycznym stroju Kawalerów
Złotego Runa.

MADRYT. 29.1. Gen. Primo de Rivera wręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta.

Król powierzył misję tworzenia nowego rządu generałowi Berenguerowi (PAT).

MADRYT. 29.1. Niezwłocznie po posiedzeniu gabinetu Primo de Rivera udał się do pałacu królewskiego.

U wejścia oczekującym na dziennikarzem oświadczył Primo de Rivera co następuje:

„Udałem się do króla, aby mu złożyć sprawozdanie o pewnej sprawie. Gdy będę opuszczał pałac, będę miał panom coś nowego do powiedzenia. Sprawa,

NIECKA PROBA KOMPROMISU Z POLSKĄ

Z Berlina donoszą: Według „Berliner Tageblattu”, w rządzie Rzeszy Niemieckiej zapadła decyzja, mająca jakoby decydujące znaczenie dla przebiegu rokowań o traktat handlowy z Polską. Postanowienie to przewiduje powołanie do życia organizacji importerów, której zadaniem będzie użytkowanie, aż do zupełnego wyczerpania, kontyngentów polskiej trzody, ustalonych w ewentualnym układzie handlowym.

Organizacja importerów dokonywać ma zbytu tych ilości polskiej trzody, których nie będzie można przerobić w niemieckich fabrykach mięsnych ani pomieścić w niemieckich rzeźniach portowych.

Optymizm „Berliner Tageblattu” co do wpływu tego zarządzenia na rokowania z Polską, nie jest w pełni usprawiedliwiony, dopóki rząd Rzeszy nie zrezygnuje ze swych uroszczeń „weterynaryjnych”.

„Miss Rosja” Cóż ka b. gubernatora

PARYŻ, 29.1. W Paryżu odbyły się wybory „Miss Rosji”, która ma wziąć udział w międzynarodowym konkursie piękności.

Z pośród zebranych w lokalu redakcji „Illustration” Rosja 15 kandydatek wybrano 18-letnią Irenę Wentzel, pracownicę domu mód w Paryżu, córkę byłego gubernatora na Kaukazu.

o której będę mówił z królem, dotyczy wyniku posiedzenia gabinetu. W tej chwili tego nie mogę powiedzieć. Mam wrażenie, że moja audjencja u króla będzie krótka”.

O godz. 22 podano do wiadomości publicznej, że król przyjął dymisję całego gabinetu, a jednocześnie zwrócił się do generała Berenguera, aby podjął kroki celem utworzenia nowego rządu.

W kołach politycznych wiadomość o powierzeniu misji tworzenia gabinetu Berenguerowi przyjęto z zadowoleniem, gdyż z jednej strony cieszy się on zaufaniem króla, z drugiej zaś w związku z działalnością swoją w Maroku jest bardzo popularny w najszerszych kołach ludności. Uważany on jest za najodpowiedniejszą osobistość do przywrócenia normalnego ustroju konstytucyjnego.

Ustąpienie Primo de Rivery nastąpiło prędzej, niż się tego spodziewano. Primo de Rivera zdecydował się na ustąpienie w związku z informacjami, jakie do niego nadchodziły w ciągu dnia i nocy i które dały mu do zrozumienia, że cały kraj stoi przed wybuchem ogólnego powstania.

Wobec tak naprężonej sytuacji Primo de Rivera chciał rozmówić się z królem przed zebraniem się rady gabinetowej, aby go poinformować o położeniu i możliwości rozwiązania kryzysu przez własne ustąpienie.

Podczas rozmowy z dziennikarzami Primo de Rivera oświadczył, że przy rozsyłaniu ankiet do komendantów armii nawet przez myśl mu nie przeszło, żeby pominąć króla.

MADRYT 29.1. — O godzinie 22-ej Primo de Rivera opuścił pałac królewski i oświadczył przedstawicielom prasy, że właśnie co złożył ustnie królowi prośbę o dymisję całego gabinetu, która została przyjęta.



NASTĘPCA PRIMO DE RIVERY
GEN. BERENGUER

Nowy premier ministrów generał Berenguer zajął się już formowaniem swego gabinetu, który prawdopodobnie do jutra będzie gotów.

W skład gabinetu wejdą częściami wojskowi, częściowo politycy, cywili.

Jak słychać, w gabinecie generała Berenguera zatrzymał się minister spraw wewnętrznych dotychczasowy minister general Martinez.

Będzie to rząd przejściowy dla przygotowania stosunków konstytucyjnych.

W oficjalnym swym komunikacie podał rząd do wiadomości, że Primo de Rivera ustępuje nieodwołalnie ze względów osobli-

stych oraz ze względu na stan zdrowia i cały gabinet przyłącza się do dymisji.

PARYŻ. 29.1. Donoszą z Madrytu:

Dowódcy wojskowi poszczególnych prowincji zapytani przez Primo de Riverę o celowości dalszego trwania jego dyktatury, odpowiedzieli prawie jednogłośnie, że w sprawie tej może być miarodajną wyłącznie decyzja króla.

W całym kraju panuje spokój, armia zaś nie wykazuje żadnych skłonności do gwałtownych i krwawych wstrząsów. Również i organizacje robotnicze nie zamierzają brać udziału w jakikolwiek próbach zamachu.

W ostatnich czasach w związku ze spadkiem waluty hiszpańskiej i wzrostem niezadowolenia w kraju, wiadomości o likwidacji dyktatury gen. Primo de Rivery ponawiały się z coraz większą siłą. Dyktator hiszpański używał różnych sposobów, aby przedłużyć swoje urzędowanie, zapowiadając jego likwidację na jesień, zwołując na razie zgromadzenie narodowe (z głosem doradczym) itp.



GEN. PRIMO DE RIVERA
strącony dyktator Hiszpanji.

W ubiegłą niedzielę, w momencie ostrego napięcia strajku akademickiego rozeszły się w nocy pogłoski o nowym spisku wojskowym przeciw dyktaturze.

Najbardziej, aby zapobiec tej ewentualności, gen. Primo de Rivera chwycił się środka wyjątkowego i niepraktykowanego, mianowicie zarządził urzędowo plebiscyt wśród dowódców armii, czy wojsko gotowe jest nadal go popierać, przyczem zapowiedział, że gdyby odpowiedź wypadła ujemnie, nie pozostanie nawet 5 minut u władzy.

MADRYT. 29.1. Do wiadomości publicznej przeniknęły narazie niektóre tylko szczegóły okoliczności, które spowodowały ustąpienie dyktatora Primo de Rivery.

Od kilku już dni w związku z awanturami na uniwersytecie w Madrycie zanoszono się na rozruchy na uniwersytetach w Barcelonie, Sewilli, Granadzie i Salamance.

Poza tem z szeregu prowincji nadeszły wiadomości o przygotowaniu przeciwko dyktaturze ruchawki, która objąć miała szerokie warstwy ludności i wojsko.

W Kadyksie wylądował znany lotnik hiszpański major Franco, który przywiózł wojskowemu gubernatorowi Andaluzji Don Carlosowi instrukcje dla zorganizowania ogólnego powstania garnizonów wojskowych.

Po posiedzeniu gabinetu Primo de Rivera udał się wraz z ministrem spraw wewnętrznych do króla i domagał się

aresztowania Don Carlosa, szwagra królewskiego, i komendanta Kadyksu. Gdy król stanowczo odmówił, wówczas Primo de Rivera wręczył mu prośbę o dymisję.

W ciągu dnia dzisiejszego ma się pojawić ostatnie orędzie do narodu hiszpańskiego, w którym Primo de Rivera ma się usprawiedliwić ze swych rządów.

Dodatki nadzwyczajne pism zostały natychmiast rozchwytywane. Ulicami przeciągały pochody studentów, które radośnie manifestowały z powodu upadku dyktatury.

Studenti podpalili kioski dzienników „El Debate” oraz wybili litczne szyby w restauracjach i kawiarniach. Manifestantów rozprzeczyla policja.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że misję utworzenia nowego gabinetu powierzone Berenguerowi, który dał się poznać jako zaciekły osobisty wróg Primo de Rivery.

ZOFJA BATYCKA--MISS POLONJA 1930 R.

Dwie wice-Miss Polonji: S. Malczewska (Warszawa) i L. Winkowska (Poznań)

WARSZAWA, 29.1.

Jedną z największych trosk biura konkursowego, przy organizowaniu konkursu na Miss Polonję 1930 r. była sprawa ułożenia listy kolegium sędziów, która z pośród 15 kandydatek wskazać miała najodpowiedniejszą do reprezentowania urody kobiecej przed Europą.

Gdzież jak nie wśród czołowych przedstawicieli sztuki polskiej szukać należało sędziów piękna?

Oto imponująca w alfabetycznym porządku lista ich nazwisk znanych nie tylko w Polsce, ale zagranicą:

Zofia Nałkowska. Przewodząca dziś w literaturze pisarza, Laureatka państwowej nagrody literackiej. Autorka „Hrabiego Emila” i „Niedobrej miłości” — dzieł, które na zawsze zostaną w katalogu arcydzieł europejskich.

Wacław Grubiński dramaturg światowej sławy. Jeden z nielicznych polskich pisarzy teatralnych, święcący triumfy w stolicach Europy. Mistrz języka z maestrią artysty — jublera czerpiący każde słowo, jak drogocenny klejnot.

Henryk Kun mistrz rzeźby, przedziwny plewca rytmu zaklętego w marmur, laureat międzynarodowej wystawy w Paryżu, twórca szeregu arcydzieł zdobniczych większość muzeów europejskich.

Juliusz Osterwa gwiazda pierwszej wielkości scen polskich, jeden z najwspanialszych synów

wielkiej sztuki żywego słowa, artysta, którego talent mierzyć by można jedynie miarą jego ogromnego entuzjazmu dla umiłowanego zawodu. Twórca „Reduty. Tadeusz Pruszkowski, profesor Szkoły Sztuk Pięknych, ma-

larz o niezwyklej ekspresji, mistrz barwy, godny w portrecie spadkobierca genialnego Konrada Krzyżanowskiego.

Stanisław Szreniawa — Rzecki, dyrektor i profesor Instytutu sztuk plastycznych, jeden z prze-

dujących dziś malarzy, artysta, którego nazwisko jest zawsze ozdobą wystaw międzynarodowych, a kultura i zmysłowność otoczone szacunkiem swoich i obcych.

Władysław Skoczylas, profesor Szkoły Sztuk Pięknych. Artysta grafik światowej sławy. Nieporównany malarz Podhala. Laureat olimpijski, już kilkakrotnie wstawiający polską sztukę przed światem.

Arnold Szyłman, dyrektor teatru Polskiego w Warszawie, teatrolog ogromnych zasług, twórca sceny, która ma dziś przepiękną kartę w dziejach teatru europejskiego.

Prof. Edward Wittig, artysta rzeźbiarz o światowym rozgłosie, twórca wielu monumentalnych dzieł, którego pomnik lotników budził podziw na P.W.K. a wkrótce stanie się jedną z wyjątkowych ozdób Warszawy.

W tak imponującym doborze kolegium sędziów pod przewodnictwem Zofii Nałkowskiej, zapadła wczoraj decyzja następująca:

Tytuł Miss Polonji na 1930 r. przyznano ogromną większością głosów

p. Zofii Batoryckiej, ze Lwowa, występującej w powszechnym plebiscy pod Nr. 40.

Tytuły wice Miss Polonji przyznano

p. Sławie Malczewskiej z Warszawy (Nr. 65)

i p. Larysie Winkowskiej z Poznania, (Nr. 2).

Z 15 Gwiazd Piękności nie mogły stanąć przed jury p. Alina hr. Ryszczyńska (Nr. plebiscytowy 43) i p. E. Chamska (Nr. 10) z Białegostoku.

P. Alina hr. Ryszczyńska, zawiadomiła, iż przyczyną nieobecności jej był wypadek, jakimś u-

gła podczas jazdy konnej. P. E. Chamska, na którą głosował wprost cały Białystok nie mogła, niestety przybyć, zatrzymana przez zajęcia szkolne.

Jury w miejsce tych dwu nieobecnych powołało do 15-ki pp. M. Nowicką (27) i p. J. Zemińską (34),



MISS POLONJA
P. Zofia Batorycka, tegoroczna „Miss”.

Zmiany w 15-ske

Z 15 Gwiazd Piękności nie mogły stanąć przed jury p. Alina hr. Ryszczyńska (Nr. plebiscytowy 43) i p. E. Chamska (Nr. 10) z Białegostoku.

P. Alina hr. Ryszczyńska, zawiadomiła, iż przyczyną nieobecności jej był wypadek, jakimś u-

gła podczas jazdy konnej. P. E. Chamska, na którą głosował wprost cały Białystok nie mogła, niestety przybyć, zatrzymana przez zajęcia szkolne.

Jury w miejsce tych dwu nieobecnych powołało do 15-ki pp. M. Nowicką (27) i p. J. Zemińską (34),



DRUGA WICE-MISS POLONJA
Sława Malczewska.



PIERWSZA WICE-MISS POLONJA
Larysia Winkowska.

Dzień p. premiera

WARSZAWA, 29.1.

O godz. 11 p. premier Bartel przyjął posła Żulawskiego wraz z przedstawicielami klasowej centrali związków zawodowych.

O godz. 11 m. 30 był przyjęty p. wicepremier Wysocki, o godz. 12 — gen. Górecki, zaś o godz. 1 — p. Różycki, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W Polsce jest coraz więcej zwolenników prohibicji

Zrozumieniu zasad higienicznego życia, należy zapewne przypisać walkę z alkoholizmem. Stany Zjednoczone uznały nawet ową walkę za konieczną dla pożytku narodu. Prohibicja została zatwierdzona ustawodawczo i ma moc obowiązującą w tym kraju.

W Polsce obecnie mamy prohibicję w 197 gminach wiejskich i w jednej miejskiej, w Pruszkowie. Idea prohibicji znajduje u nas coraz większą ilość zwolenników. Dowodem tego jest urządzony w lutym b. r. „tydzień prohibicji”, oraz ostatnio zgłoszone, w 21 gminach wiejskich, wnioski o wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu.

Polsko-niemiecki kartel żytni czy organizacja sprzedaży zboża do Niemiec?**Dwa projekty delegacji niemieckich eksporterów zboża**

Z sumy uzyskanej w tych dniach przez Polskę ze sprzedaży 20.000 ton zboża do Niemiec po cenie i na warunkach bardzo dogodnych, uzupełnione będą państwowe zapasy zbożowe przez za kupienie odpowiedniej ilości zboża w kraju.

Oczywiście, transakcja ta przy czyni się do pewnego odprężenia i wyższości cen na krajowym rynku zbożowym.

Dalsze konferencje na temat wspólnej polsko-niemieckiej akcji zbożowej będą w najbliższym czasie wznowione.

Niemcy wysunęli szereg propozycji. Jedną z nich jest chęć stworzenia

wspólnego biura sprzedaży, któreby prowadziło zgodną politykę eksportową na rynkach zewnętrznych, na których dotąd konkurują eksporterzy polscy i niemieccy, ze szkodą dla siebie obniżając ceny. Porozumienie miałoby charakter kartelu.

Drugim projektem delegacji niemieckiej, wyliczającym projekt polsko-niemieckiego kartelu zbożowego, jest propozycja wy-

WINSZUJEMY

Jutro: Piotrowi.
Dziś: Martynie.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. (Calkowity program tego dnia transmitują z Katowic wszystkie polskie stacje nadawcze).

G. 11:58: Sygnał czasu. G. 12:00: Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radia w Katowicach oraz solistów. G. 13:00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. G. 15:45: Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (z Warszawy).

G. 16:15: AZOT — „Jak Chorągiew pracuje, aby ziemię polską niosła plon obfitości”. Transmisja z państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. G. 16:35: Andante z koncertu skrzypcowego Karłowicza wykona prof. Józef Cetner. G. 16:40: „Osobliwie przyrodnicze Ślask” (Zubr i Cis) — prof. dr. K. Simm i K. Rutkowski. G. 16:55: Zelenki: Temat z warzającymi D-moll. G. 17:10: Przemówienie Jego Ekscelencji księdza biskupa śląskiego dr. Arkadiusza Lisieckiego. G. 17:15: ZELAZO i STAL — „Podstawa oraz szkielec przy myślu i rolnictwa — od igły, kłofa i le mieśa do parowozu i mostu”. G. 17:40: Koncert solistów. G. 18:00: Dr. Jan Nowak, prof. U. J. „Czarne diamenty” — G. 18:15: WEGIEL — „Źródło energii i ciepła w glebinach ziemi śląskiej. Transmisja z podziemi Pola Wschodniego go. G. 18:35: „O śląskiej kobiecie” — p. Kamila Nituchowa. G. 18:45: Ze Ślasku Cieszyńskiego: BESKIDY. G. 19:15: CYNK — którego Polska najwięcej w Europie wytworzyła. Transmisja z Huty Cynkowej. G. 19:35: Wieniec pieśni górnośląskich. G. 19:58: Sygnał czasu. G. 20:00: Rozmaitości. G. 20:25: Z teki kompozytorskiej W. Frie-manna. G. 20:45: Dr. Tań Dobrowolski dyr. Muzeum Śl. w Katowicach: „Ruch kulturalny na Śląsku”. G. 20:55: Z. Noskowskiego: Finał z kwartetu fortepianowego D-moll op. 8. G. 21:05: „Wesela śląskie” — słuchowisko regionalne St. Ligonia w wyk. art. teatru Polskiego. G. 22:05: Felieton okolicznościowy. G. 22:20: Br. Romaniszyn: „Góral i jego umysłowość w anegdotce podśląskiej”. G. 22:35: Komunikaty. G. 23:00: Muzyka, lalka i taniec.

POTRZEBY CHWILI I OCENA HISTORYCZNA**Dwa stanowiska w sprawie reformy konstytucji**

WARSZAWA, 29.1.

— Niebo to Prezydent, ministerowie, władza — wszyscy pełni cnót, pełni żądy pracy, mądrzy, sprawiedliwi, ascety; plekto to posłowie, parlament, zwłaszcza przywódcy partii — wszyscy w wielkiej pogoni za interesami partyjnymi — tak rozpoczął wczorajszą swą mowę w komisji konstytucyjnej poseł Liberman, ironizując na temat poglądów Bloku Bezpartyjnego.

Oczywiście, bardzo łatwo skarykatyzować swoich przeciwników.

Trudniej uzasadnić poważnie własny projekt. Poseł Liberman nawet nie próbował bronić dwuczłonowych pomysłów konstytucyjnych lewicy w rodzaju „inicjatywy ludowej” i „referendum ustawodawczego”. Całą mowę poświęcił krytyce. To też miejscami był interesujący, zwłaszcza, gdy z ferworem występował przeciw zwiększeniu władzy wykonawczej.

„Był taki czas — powiada — kiedy parlament istotnie miał całą władzę, a władza wykonawcza była w cieniu. To było za czasów Karola I, angielski parlament zamknął króla na zamku, parlament miał swoje wojsko, swojego wodza i rządził. Wtedy o-czywiście rząd wystąpił o wzmoc-

nienie władzy. Ale czy dzisiaj jest istotnie tak, żeby rzeczca napłynęła była do napełnienia życiem tych rzekomych błędów, snujących się w Zamku i w palatcach ministerjalnych, a nie opamiętanie kryzysu gospodarczego?”

Mówca dążenie do zmiany konstytucji upatruje w psychice, tkwiącej w każdej dyktaturze.

„Dyktatura daży do tego, żeby się prawnie ustabilizować, jak każde nieślubne dziecko chce zdobyć prawa ślubne. Chłop, który się

worze na grunt sąsiada, daży, żeby ten grunt zabezpieczyć w hipotece”.

Wreszcie p. Liberman zarzuca, że projekt BB. opiera się na doktrynie faszyzmu, dla którego ważne są nie prawa obywatelskie, lecz prawa państwa.

„To jest wręcz sprzeczne z naszym poglądem socjalistycznym, który uważa, że państwo stworzone zostało dla dobra ludzi, że jest organem, którym posługują się ludzie”.

Niekorzystne dla skarbu transakcje**Podziały kole owe co sądem komisji sejmowej**

WARSZAWA, 29.1.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się m. in. sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania polityki podkładowej ministerstwa komunikacji.

Komisja stwierdza w sprawozdaniu, że zakup podkładów dokonany w grudniu 1927 r. był dla P. K. P. niekorzystny i naraził skarb państwa na straty. Wedle sprawozdania, przy przetargu w jesieni 1928 r. ministerstwo komunikacji, mając znaczny zapas podkładów z poprzedniego roku, ustaliło zbyt wysoki program zakupów podkładów,

6.200.000 sztuk (faktycznie zakupiono 6.598.000 sztuk).

Komisja stwierdza, że próba, dokonana w r. 1928 z podkładami bukowymi nie była należyte przygotowana i przeprowadzona, że oddanie tak stosunkowo wielkiej dostawy nowopowstałej firmie Robdok było niewłaściwe. Komisja stwierdza, że sposób zabezpieczenia sobie podkładów przez dyrekcję warszawską był niewłaściwy z powodów faworyzowania od kilku lat pewnych nielicznych firm.

Komisja stwierdza, że sposób załatwienia spraw podkładowych w dyrekcji krakowskiej w latach 1927-28 z powodu faworyzowania przez dyrekcję krakowską firmy Buk był dla interesu kolei niekorzystny.

Wobec tego wszystkiego komisja proponuje by winni pociągnięci byli przez właściwe władze do odpowiedzialności za szkody wyrządzone skarbowi państwa, a najwyższą izbą kontroli aby ustaliła wysokość strat przez skarb państwa poniesionych.

102 dzieci zabitych dymem podczas pożaru sierocinca w Kownie

KOWNO, 29.1. W żydowskim sierocinca w Kownie wybuchł pożar, który zniszczył cały gmach.

Wśród dzieci powstała ogromna panika i tylko bohaterami wysiłkiem strażaków udało się wyratować 150 dzieci, z pośród których 102 zabito, niebezpiecznie dymem. Jedno dziecko zmarło już wskutek zatrucia.

Sierociniec żydowski w Kownie zbudowany był za pieniądze żydów amerykańskich i utrzymywan przez nich. (UP).

Niefortunny występ rosła komunistycznego Sromotnie musiał uciekać przed pięściami oburzonych robotników

PIOTRKÓW, 29.1. W dniu wczorajszym przybył do Piotrkowa łódzki poseł komunistyczny Rosiak i zebrałszy garstkę zwolenników chciał ruszyć pod więzienie, by tam manifestować za uwolnieniem niedoszłego posła, komunistycznego Szpilberga.

Przybyła policja rozprężyła manifestantów i przywróciła spokój.

Wkrótce potem Rosiak próbował powtórnie zwołać wiec, jednak oburzeni robotnicy rzucili się na niego i usiłovali pobić.

Na pomoc pośpieszyła Rosiakowi policja, która odprowadziła go na dworzec, skąd odjechał do Łodzi.

Podczas demonstracji aresztowano kilku komunistów. (Ro).

Śmierć starca pod lodem w oczach ślizgającego się młodzieńca**Za nieudzielenie pomocy stanął przed sądem**

BYDGOSZCZ, 29.1. We wsi Mosna pod Czersklem 75-letni Michał Klamer chcąc skrócić sobie drogę do domu, chciał przejść przez zamrażnięte jezioro.

W chwili, gdy znajdował się już o 200 metrów od brzegu, lód pękł i starzec wpadł do wody. To nacy utrzymywał się jeszcze

3 MINISTRÓW u premiera Bartla

WARSZAWA, 29.1.

P. premier Bartel przyjął wczoraj kolejno ministrów: Stanisławca, Józefowskiego, oraz Kühna, z którymi odbył dłuższe narady w sprawach ich resortów.

Co wróży gwiazdy na dzień 30 stycznia**Sorzyła podróżom i miłości**

Ranek około godziny 9-ej zasnęła się dość mocno śnie, przyniosąc dodatnie możliwości. Jest to odpowiedni czas do zainicjowania sprawy urzędowych, sądowych i handlowych.

Zaraz po godz. 12-ej może się dać odczuć gorzki nastroj, połączony z drobnymi niepowodzeniami, co jednakże szybko przemienie. Naogół dzień dzisiejszy należy szaleć do dość pomyślnych, zwłaszcza w zakresie eksperymentów i nowych możliwości w tym kierunku.

Dziś bowiem nasze uczucia stają się więcej sprawliwymi i intensywnymi, a satysfakcją

łatwo ulegamy wzruszeniom, co znów może wywołać nieoczekiwane lub niewyższe przygadania, zaskoczenia itp.

Naogół dzień dzisiejszy sorzyła rozrywkom towarzyskim, przynosi zainteresowanie towarzysystem osób pociągających, pragnienie niezależności, oryginalności, chęć ekspansji. Może przynieść jakieś nieoczekiwane korzyści finansowe.

Wieczór — około godz. 22-ej już rozjel się zapowiadają i może przynieść drobna przykrość, zawody lub nieporozumienia.

Dziecko dzień urodzone — przyjemne w zachowaniu się i obdarzone zdolnościami artystycznymi, będzie mieć dużo przyjaciół i osiągnie popularność.

J. S. D.

Wybory Miss Polonji**nazewnik i odzewnik**

WARSZAWA, 29.1.

Wybór Miss Polonji dokonany. Korona urody polskiej w roku bieżącym przypadła w udziale uroczliwej i wspaniałej p. Zofii Batyckiej. Godność vice Miss Polonji uzyskały p. Sława Malczewska (Warszawa) i Larysta Winkowska z Poznania.

Stato się więc tak, że w tem ślicznym gronie znalazły się przedstawicielki trzech największych dzielnic Polski. W szafowaniu swymi względami los okazał się tym razem wytrawnym dyplomatem: wyrok jego, ujęty w formę werdyktu sądu konkursowego winien zadowolwić wszystkich.

I to jest jeszcze jedna cecha dodatnia wyborów wczorajszych.

A gdyby tak spróbować powieścić coś o urodzie i wyglądzie zewnętrzny laureatek?

Zadanie nad wyraz trudne: jak to namalować słowami np. urok budzący się dnia, lub słodycz szarych wieczorów? Kokołwiek bądź nie powie, wszystko będzie nieudolne, bowiem ani treść, ani istoty rzeczy, ani niezliczonych, a tak czarownych szczegółów nie odda.

Jednak spróbować trzeba, bodaj nieudolnie. Nie wszyscy, oczywiście, widzieli laureatki, a wszyscy są ich ciekawi.

A więc Miss Polonja — p. Batycka.

Wzrost imponujący, a jednak, co się nieczęsto zdarza, — zupełnie idealne proporcje ciała. Linia harmonijnie wysmukła. Płetne rysy twarzy, którym lekkie odświeżenia od kanonu, nadają swolity wdzięk i czar. Śliczne oczy w ślicznej oprawie. Synteza twarzy i spojrzenia jest zwycięstwo i rozkaz. Tak patrzyli musieliby wielcy conquistadorzy średniowiecza.

Pierwsza vice Miss — p. Malczewska.

Twarzyczka — pomysł artystyczny Acentowicza. Subtelne rysy, cerna pastelowa, jasna blond, nieco niesforna czupryna stwarza dokoła twarzy złotawa aureole. Figurka zgrabna, aczkolwiek zbyt drobna. Wiele wdzięku w uśmiechu, choć syntezą tej urodzajnej twarzy jest zaduma i smutek.

Druga vice Miss — p. Winkowska.

Kwiat polny, ale nie smętna konwalia, lub nieśmiały fioletek. Ma coś w sobie z wdziękiem modraka i radośnie purpurą maku. Cera olśniewająca. Jasna, czyste czoło. Budowa bez zarzutu. Wiele istic wlośnianego wdzięku i milej prostoty.

Tu syntezą jest radość życia.

Szereg samochodów i tłum ludzi skupiony przed hotelem „Polonia”, wskazywały nieomylnie, że tu właśnie odbywają się wybory Miss Polonji.

Osoby, wysiadające z samochodów, przechodzą kontrolę tysiąca spojrzeń, zwłaszcza jeżeli istnieją domniemania, że są kandydatkami.

— To Batycka, napewno Batycka!

— Zawracanie głowy. To Inna uroczliwa i wspaniała Hoeflingerówna!

— Co? I ona taka wysoka?

— Inna grupa rozmawiających.

— Widziałem przecie jak wysiadła z samochodu. Powiadają, że śliczna!

— Tak, ale trochę za drobna.

— Cóż ty będziesz urodę metrem mierzył?

To się działo nazewnik, a w młtej salce „Polonii” trwał tymczasem raut towarzyski w oczekiwaniu, kiedy groźne jury zacznie wyzywać kandydatki. Przyglądają się one sobie wzajemnie, zapoznają się z sobą, gawędzą cicho, ale na dnie duszy kleknie niepokojące pytanie:

— Ona, czy ja? A może tamta?

Stato się. Jury wyzywa pokolei kandydatki. Idą kolejno, nieco zadowolone, wdychając:

— Ach, jaka ja jestem stremowana!

Nie przeszkadza to, że ta sama kandydatka po powrocie z „sali sądowej” oświadcza z uśmiechem:

— Wie pan? Najmniejszej tremy nie czułam...

A tam za tajemniczymi zamkniętymi drzwiami waga się losy. Napicie zainteresowania obrzmie i nagie pada na nie kule zimnej wody.

Jury dziękuje paniom. Wyrok zapadnie na posiedzeniu późniejszym i ogłoszony będzie jutro!

C-wicz.

Ofiary ślizgawki na jeziorach pomorskich

BYDGOSZCZ, 29.1. We wsi Wieniec pow. Mogiło pod czas ślizgawki się po jeziorze załamał się lód pod 11-letnią córką miejscowego kowala, Zabornego. Tonący pośpieszył z pomocą 21-letni brat jej, jednak i pod nim lód się załamał i oboje rodziców zginęli pod powłoką lodu.

Jak dokonano wyboru Miss Polonji i 2 wice-Miss Polonij

Kilkugodzinne narady Kollegjum sędziów

WARSZAWA, 29.1.

(Batycka!)

To nazwisko było głośne w Warszawie na długo przed wczorajszym decydującym dnem konkursu.

Jedną jedyną Batycką z pośród całego grona innych kandydatek, Warszawa zia z ekranu. Sama fotografia umieszczona wśród 70 innych

nie grała roli

w tym rozgłosie.

Uroczą bohaterkę „Grzesznej młodości” i „Szlakiem hanby”, powitana została jako gwiazda ekranu przez tysiące publiczności kłowej, a gdy dowiedziano się, że zgłosiła swą kandydaturę do konkursu mówiono, że ona będzie Miss Polonią.

Ta słynna fama bynajmniej nie ułatwiła zadania sędziom, a samą p. Batycką poważnie zakłopotowała i omal nie doprowadziła do wycofania się z konkursu.

Z powszechną opinią głośno a przedwcześnie wyrażaną zgodzili się wczoraj sędziowie ogromną większością głosów.

Ale — jeśli wolno uchylić nieco rąbka tajemnicy, która musi okrywać wczorajsze narady — powiedzieć trzeba, że

nie bez poważnych wahań zapadła ostateczna decyzja.

Tam ludzie Europy patrzeć będą na nią krytycznie. Musi ośnić urodę, musi zaimponować postacią, musi zdobyć najefektowniejszą reprezentację.

I wówczas — suną ołówki po kartkach do głosowania.

Obliczenie głosów.

Znaczna większość przyznaje misję reprezentowania urody w Paryżu p. Zofii Batyckiej.

A teraz — wybory dwóch wice-Miss Polonij.

Wahań wiele. Znowu stają przed stołem sędziowskim kandydatki co do których toczyć się ma dyskusja.

Są słuszne... Jest ich wiele...

Kartki tajnego głosowania deklaruje wreszcie S. Malczewska i L. Winkowska.

Sędziowie podpisują protokół.

Trudne zadanie sędziów.

Następują teraz zdjęcia. Wyświetlona doświadczeni filmuje wszystkie kandydatki pod kierunkiem dyr. Młastickiego. Przy aparatach stają mistrze techniki — Antoni Wawrzyniak, Leonard Zaświatowski, Zygmunt Bergier.

Po kilkogodzinnych naradach i dłuższym towarzyskim zebrań następuje serdeczne pożegnanie.

Opinie

Co mówią członkowie sądu konkursowego o kandydatkach na Miss Polonię, które stanęły wczoraj przed jury?

Oto pytanie, z którym zwróciłem się do znakomitych arbitrow.

Zofia Nałkowska

Zaproszenie do udziału w jury konkursu na Miss Polonię przyjęłam z całą chęcią, choć przewidywałam, że zadania sędziów nie będą łatwe. Przewidywałam, że różne stopnie piękności uczestniczek konkursu nie ułożą się na jednej skali, że niejako dla każdej trzeba będzie stworzyć inną miarę, ustalać inne kryteria. I kto wie, czy ta radość, jaką daje oglądanie całego zespołu pięknych kobiet, oglądanie ich

razem i jednocześnie,

nie wynika właśnie z ich tak wielkiej odrębności. Z tego, że każda wytworzyła jakby na swój użytek specyjalną aurę piękna, otoczona jest własnym klimatem piękności sferą praw dla jej tylko urody młarodajnych.

praw wyjątkowych.

Włec zasiedliśmy wzdłuż długiego stołu, okrytego oczywiście zielonym sukniem, aby patrzeć uważnie i osadzić według sumienia. Z tyłu, nad naszymi głowami chrobotały groźnie reflektory, rzucające ostry blask na salę, zielejące jasnym, rozprężonym goracem i szczególnym zapachem światła.

W jednej z dalszych sal zebrały się już

one — i także czekały.

Ułożyliśmy przedko regulamin posiedzenia, ustaliliśmy plan dla fań. Byliśmy gotowi.

Nareszcie wyszła pierwsza z wybranych pleśniast. Staneła ośniona światłem, osaczona przez szereg patrzących oczu. Trudno było zachować spokój i swobodę

w tym momencie konfrontacji, przejść raz i drugi przed sędziowskim stołem. Długie śliczne oczy niebieskie, jeszcze się zwały od światła, usta uśmiechały się i poważniały. Była istotnie uroczą.

Za tą pierwszą wyszły następne. I każda inaczej mrużyła piękne oczy, zaskoczona okrutnym światłem, każda w tej samej sytuacji, w tych samych ruchach i uśmiechach była inaczej, na swój odrębny sposób piękna.

Wchodzili, odbywały swój spacer wokół sali, zatrzymywały się, uśmiechały, przesuwały po nas oczami — i odchodzili. Tak objawili się nam jedna po drugiej. A wszystkie były nieznanymi.

Rzecz szczególna! Były tak

inne w życiu, w ruchu i w rzeczy-

wistości

od swoich fotografii, tak nieoczekiwane i zadziwające, że trzeba było z trudem ustalać, która z widzianych postaci odpowiadała znanym już wizerunkom. To nie znaczy, że były mniej piękne lub

piękniejsze. Były często zupełnie inne, jako typy i charaktery. Były niespodziane.

Odeszły. Ale po pewnej chwili powróciły. Tym razem powróciły wszystkie razem i przechodziły przed naszymi oczami jedna za drugą, każda ze swoim pięknem świeżych kwiatów — każda inna wzrostem, linią, typem. Inna barwą sukni, sposobem bycia, ge-

stem i spojrzeniem.

To była doprawdy

śliczna scena.

ten zwoła przesuwający się sznur przepysznych egzemplarzy rasy człowieczej, to skondensowa nie piękności, wytwarzające jakby ciśnienie paru atmosfer.

Już teraz były znajome, były bardziej zrozumiałe. Jedne całe zakłate w ruch, gest, pełne wyrazu i kipiącego życia, inne jakby nie mogące otrząsnąć się z zamyslenia, uśmiechające się z trudem, patrzące powoli. Jedne wyniosłe, budzące podziw, inne pociągające, wdzięczne, dziewczęce.

Przychodziły później po kilka, odchodziły i wracały parami.

Wszystkie kandydatki przed jury honorowem w dniu wczorajszym.



WYBORY „MISS POLONJI“

Wszystkie kandydatki przed jury honorowem w dniu wczorajszym.

Z pierwszą wizytą u Miss Polonji 1930 r. w pół godziny po ogłoszeniu wyroku sądu konkursowego

WARSZAWA, 29.1.

Miss Polonię na 1930 rok, p. Zofia Batycka wstąpiła w jej warszawskim mieszkaniu.

— Jakże się pani czuje? — rzucam pytanie.

— Jestem bardzo zmęczona i strasznie, strasznie wdzięczna... Doprawdy nie wiem, jak mam podziękować tym wszystkim osobom z Warszawy i z prowincji, które oddały mi swe głosy.

jak wyrazić wdzięczność sędziom, znakomitym przedstawicielom sztuki, którzy uznali mnie za godną tak wielkiego wyróżnienia...

Rozumiem doskonale, że większy, czy mniejszy stopień urody nie jest ani moją, ani niczyją zasługą, jak również i to, że misja reprezentowania Polski zagranicą choćby w tak powierzchownej dziedzinie życia, jaka jest uroda, nakłada na wybranek wielkie i poważne obowiązki...

Wiem, że trudne mi przypało w udziale zadanie, zwłaszcza, że jestem

następczynią tak uroczej Miss Polonji.

Jaka była p. Władysława Kostakówna, która zdobyła sobie przebojem wszystkie serca... Jakżeby się czuła szczęśliwa, gdyby i mnie polubiono trochę... Zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, aby uroda Polek jaknajgodniej reprezentować.

Na szczęście wykształcenie, jakie mi dali rodzice, ułatwiło mi odczuwanie przynajmniej spełnienia tego zadania. Znam bowiem trochę światła, podróżowałam już sporo i

władam biegle kilku językami...

— Jakimi miłanowicie?

— Francuskim, włoskim, angielskim, niemieckim. Po włosku mówię tak dobrze, że ojcu memu służyłam za tłumacza w zawilej sprawie, którą musiał przeprowadzić w sądach włoskich.

W dalszym ciągu rozmowy dowiaduję się, że p. Zofia Batycka ukończyła liceum we Lwowie, a następnie szkołę gospodarczą w Sopotku, że gra na fortepianie i po-

biera lekcje śpiewu u prof. Lewickiego. Rysuje również bardzo dobrze i na dowód pokazuje mi własną nadzwyczaj udatną i dowcipną autokaryaturę.



ZOFIA BATYCKA

Vicemiss Polonja p. Sława Malczewska gorliwa studentka i urzędniczka, kocha zwierzęta i zaczyna marzyć o filmie...

WARSZAWA, 29.1.

Sława Malczewska subtelnej karnacji blondynka o wielce interesującej twarzy, z uśmiechem opowiada o swych wrażeniach z przebiegu konkursu:

— Bardzo było mi i naprawdę bez żadnej zazdrości. Przyznawałyśmy bezustannie jedna drugiej walory urody... Z kilkoma uczestniczkami konkursu zawarłam przyjaźń i przyrzekłyśmy sobie, że nadal będziemy utrzymywać ze sobą stosunki towarzyskie...

Z tytułu vicemiss Polonji cie-

szę się szczerze, tem więcej, że z początku ani myślałam o stawianiu do konkursu... Koledzy moi biurowi prawie przemocą porwali mi fotografie... Opinie koleżanek i kolegów o mej powierzchowności uważałam za zbyt przesadną ze względu na sympatię jaką mnie darzą... I muszę tutaj zaznaczyć, że w biurze jest mi jak w niebie...

Cieszę się, że po kilku dniach lekkiej niedyspozycji wracam znowu do pracy z tem głębokim przekonaniem, że obrana Miss

Polonja p. Zofia Batycka godnie reprezentować będzie urodę i wdzięki kobiet polskich w Paryżu...

— Pani obok pracy biurowej studiuję podobno na uniwersytecie?

— Tak jest. Jestem studentką wydziału humanistycznego.

P. Sława Malczewska dojeżdża codziennie z Warszawy do Pruszkowa, gdzie mieszka wraz z matką i bratem.

Jest tak wielką miłośniczką zwierząt, że posiada w domu ca-

ły zwierzynek: dwa śliczne czarne koty, dwa psy, kolibra, królika i dwa świerszcze oswojone!!

W dalszym ciągu rozmowy wspominam, że zdjęcia filmowe do konane w ciągu konkursu zainteresowały ją niezmiernie i nabrała ochoty filmowania...

— Dawniej nie myślałam o filmie, ale teraz czuję, że te blaski i komputer obudziły we mnie jakieś podświadome pragnienia i spróbowałabym chętnie, czy jestem fotogeniczna...

— W dalszym ciągu rozmowy wspominam, że zdjęcia filmowe do konane w ciągu konkursu zainteresowały ją niezmiernie i nabrała ochoty filmowania...

— Dawniej nie myślałam o filmie, ale teraz czuję, że te blaski i komputer obudziły we mnie jakieś podświadome pragnienia i spróbowałabym chętnie, czy jestem fotogeniczna...

— W dalszym ciągu rozmowy wspominam, że zdjęcia filmowe do konane w ciągu konkursu zainteresowały ją niezmiernie i nabrała ochoty filmowania...

— Dawniej nie myślałam o filmie, ale teraz czuję, że te blaski i komputer obudziły we mnie jakieś podświadome pragnienia i spróbowałabym chętnie, czy jestem fotogeniczna...

— W dalszym ciągu rozmowy wspominam, że zdjęcia filmowe do konane w ciągu konkursu zainteresowały ją niezmiernie i nabrała ochoty filmowania...

— Dawniej nie myślałam o filmie, ale teraz czuję, że te blaski i komputer obudziły we mnie jakieś podświadome pragnienia i spróbowałabym chętnie, czy jestem fotogeniczna...

— W dalszym ciągu rozmowy wspominam, że zdjęcia filmowe do konane w ciągu konkursu zainteresowały ją niezmiernie i nabrała ochoty filmowania...

Służyły sprawie swojej urody doprawdy ze wszystkich sił — zmęczone światłem, naszym patrzaniem, fotografowaniem i filmowaniem — uprzejme i chętnie, rozumiejące, że i my niełatwe mamy zadanie.

Godziny posiedzenia sądu upłynęły, wyroki zapadły. Jednak myślę, że nikt z uczestników niezwykłego obrzędu łatwo dnia tego nie zapomni. Tak niepodobny był do wszystkich innych, taki wypiętym urodą i młodością, taki pouczający o sprawach i wartości ludzkiego piękna.

Wacław Grubiński

dramaturg o europejskiej sławie.

— Spędziłem niezapomniany

Obok buzi słodkiej mignęła na

głębie twarzyczka o wdzięku pie-

przykrytym; obok panny hożej,

dorodnej, rumianej, przeszła śli-

czność wąta, nie nie ważąc, le-

dwie dotykająca posadzkę waz-

ziuteńką stopą. A oto zwraca na

siebie uwagę dzieweczka o spo-

rzemieniu figlarnym, o ruchach ko-

ciej młodości...

Przed każdym z nas leży ar-

kusz papieru i ołówek: zapisuje-

my, notujemy. Zofia Nałkowska,

jedyna kobieta wśród jurorów,

przewodniczy debatom bardzo

skrupulatnie.

Gdy przyszedł do głosowania,

znaliśmy naszą sprawę wysłanie-

nice, lecz jeszcze raz wdaliśmy

się w dyskusję i odbyliśmy osta-

tnie starcia polemiczne, których

rezultatem była minimalna różni-

ca zdań.

— Włec która ostatecznie zosta-

ła Miss Polonią? zapytałem nie-

cierpliwie.

— Wybrałiśmy nie tylko królo-

wę urody, ale i dwie wicekrólowe.

— Ich nazwiska?

— Tajemnica. Przyszłiśmy

sobie nawzajem tajemnicę do ju-

tra rana — odpalił spokojnie Gr-

ubiński i zakończył:

— Ale zapewniam pana, że ten

niewieści triumwirat urody jest

ośniewający. Artysta — malarz,

któryby te trzy rodzaje piękności

zakład na płótnie, budziłby swoim

obrazem entuzjazm.

*

Dzisiaj zaś rano zwołano z ta-

jemnicy, tak mówi

Wacław Grubiński

o Miss Poloni p. Zofii Batyckiej.

— Uroda wspaniała. Powie-

działabym o niej: Lwica i Wersal.

Rzadko się spotyka kobietę, któ-

raby tak po królewsku umiała no-

sić głowę.

A te królewskie ozdoby jesz-

cze wdziek słodkich, wilgotnych

ust i spokój wilgotnych oczu.

Złotei zabiera głos

wieczór! Wieczór — pod wezwa-

nieniem dwu najrozkoszniejszych

idealów na ziemi, ucieleśnionych

idealów Młodości i Piękności.

Nie mogliśmy się dość napa-

trzyć na to mnóstwo urody, któ-

rej taka rozmałość znalazła się

naraz przed nami! Były tu kró-

lewny istic z bajki, były tu kwia-

ty cudem przelstoczone w dzław

czeta, były tu owoce słodkie i

soczyste, laską magiczną prze-

mienione w najśliczniejsze i naj-

apetyczniejsze panienki.

Przesuwały się przed nami po-

stacie krzepkie, dyszące zdro-

wiem, o nóżkach cienkich w pę-

cinie, o rączkach subtelnych w

kiści, o spojrzeniu szczerem i

śmiałem, całe jakby ozłoczone zo-

raz poranna, i stawały przed na-

mi smukłe, blade osóbk, jakby

wymarzone przez Amadeusza

Hoffmana, niosące w clemnem

oku niepokojącą zagadkę.

To znowu zjawiało się na sal

stworzenie podobne do motyla,

trzęsło złotą główką, błyska-

ło perłami maleńkich równych

zabków, śmiało się wilgotnym

karminem ust, i znikło, jak

sen.

Obok buzi słodkiej mignęła na

głębie twarzyczka o wdzięku pie-

przykrytym; obok panny hożej,

dorodnej, rumianej, przeszła śli-

czność wąta, nie nie ważąc, le-

dwie dotykająca posadzkę waz-

ziuteńką stopą. A oto zwraca na

siebie uwagę dzieweczka o spo-

rzemieniu figlarnym, o ruchach ko-

ciej młodości...

Przed każdym z nas leży ar-

kusz papieru i ołówek: zapisuje-

my, notujemy. Zofia Nałkowska,

jedyna kobieta wśród jurorów,

przewodniczy debatom bardzo

skrupulatnie.

Gdy przyszedł do głosowania,

znaliśmy naszą sprawę wysłanie-

nice, lecz jeszcze raz wdaliśmy

się w dyskusję i odbyliśmy osta-

tnie starcia polemiczne, których

rezultatem była minimalna różni-

ca zdań.

— Włec która ostatecznie zosta-

ła Miss Polonią? zapytałem nie-

cierpliwie.

— Wybrałiśmy nie tylko królo-

wę urody, ale i dwie wicekrólowe.

— Ich nazwiska?

— Tajemnica. Przyszłiśmy

sobie nawzajem tajemnicę do ju-

Rada Miejska przystąpiła do rozpatrywania nowego budżetu.

Wczorajsze obrady ojców miasta.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 8 min. 30 wiecz. prezydent miasta W. Hermanowski prosi o przesunięcie sprawy budżetu, jako pilnej, na pierwszy punkt porządku obrad oraz o umieszczenie na jednym z czołowych miejsc sprawy udzielenia bezrobotnym pomocy opałowej i żywnościowej.

Po krótkiej dyskusji Rada Miejska wnioski te akceptuje.

Wniosek przeciwko zgłaszaniu wniosków.

Radny Lifszyc zgłasza wniosek, aby aby radni zaniechali na przyszłość składania nagłych wniosków i interpelacji, których rozpatrywanie zazwyczaj uniemożliwia Radzie normalne załatwianie ustalonego przez prezydium porządku dziennego.

Mówca proponuje wobec tego uchwalenie, by wszelkie wnioski i interpelacje składane były do prezydium Rady przynajmniej na 24 godzin przed posiedzeniem plenarnym, przy czym prezydium będzie decydowało o czasie i kolejności zamieszczenia tych wniosków.

Po krótkiej dyskusji, w której radnik Flomenbaum zwalcza, a radny Sawicki popiera wniosek radnego Lifszyc, Rada uchwala nagłość tego wniosku i odczytuje merytoryczne rozpatrzenie do następnego posiedzenia.

Co robi Komitet Rozbudowy?

Radny Rutkowski odczytuje następującą interpelację w sprawie działalności Komitetu Rozbudowy:

„Niżej podpisani radni zapytują p. Prezydenta dlaczego od 2 lat t. j. od wyborów do Rady Miejskiej dotychczas nie było ani jednego sprawozdania z działalności Komitetu Rozbudowy, który obowiązany był je składać Radzie Miejskiej dwa razy do roku w myśl Rozporządzenia wykonawczego z dn. 3 listopada 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 100 poz. 713).”

Prezydent zapowiada udzielenie przez Magistrat odpowiedzi na następnym posiedzeniu.

Interpelacja „prasowa”.

Radny Goldman mówi, że według krążących pogłosek Magistrat wypłacił pismu „Głos Obywatela” 500 złotych z pozycji budżetowej, przeznaczonych na pismo samorządowe.

Interpelant zapytuje, na jakiej podstawie pieniądze te zostały wypłacone.

Również w tej sprawie Magistrat udzieli odpowiedzi na następnym posiedzeniu.

Wkrótce proces apelacyjny wyrotowców białostockich.

Czytelnicy nasi zapewne pamiętają proces 35 członków K. P. Z. B., który toczył się w Białymstoku w kwietniu r. ub. w Sądzie Okręgowym. Z przebiegu tego procesu podawał w swoim czasie szczegółowe sprawozdania.

Obecnie dowiadujemy się, że Sąd Apelacyjny w Warszawie wyznaczył termin rozpoznawania tej sprawy w drugiej instancji.

Z powodu przeciążenia pilnymi sprawami prokurator Sądu Okręgowego w Białymstoku p. Leon Zubelewicz nie będzie mógł wziąć osobiście udziału w popieraniu oskarżenia podczas

RADJO ODBIORNIKI MARCONI
na siłach elektrycznej
na b. dogodnych warunkach
L. MOWSZOWSKI
Białystok, Lipowa 22, tel. 2-14

Popierajcie L.O.P.P.

Sprawa budowy tanich mieszkań.

Radny Reinhard zaznacza, że w dniu 4 grudnia r. ub. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów przy udziale kilku prezydentów miast konferencja w sprawie udzielania samorządom pożyczek z funduszu ubezpieczeń społecznych na cele budowy tanich mieszkań.

Mówca zapytuje, czy prezydent naszego miasta był obecny na tej konferencji i czy Białystok interesuje się tą akcją.

Prezydent oświadcza, że Magistrat odpowie na tę interpelację na następnym posiedzeniu.

Zamiatanie wcześniej ulic!

Radny Sawicki zapytuje dlaczego wbrew postanowieniom Regulaminu Sanitarnego dozorca zamiatają ulice nie o 6-ej, lecz dopiero o 7 rano, kiedy już dzieci idą do szkół.

Interpelant zapytuje, czy Magistrat nie dba o zdrowie dzieci?

Echa uchwały w sprawie wydzierżawienia szopy T-wu „Przystań”.

Prezes Rady Miejskiej odczytuje następnie pismo p. Wo-

jewody z dnia 18 bm. do Prezydenta Miasta w sprawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 19 grudnia r. ub., odmawiającej wydzierżawienia T-wu „Przystań” szopy przy ulicy Lipowej 54 na urządzenie Złobka dla niemowląt.

Wydział Wojewódzki stwierdził, że uchwała ta sprzeciwia się interesom ludności miasta, ponieważ samorząd białostocki nie wywiązuje się należycie z ustawowo na nim ciążyących

obowiązków. Specjalnie zaniebana jest opieka nad niemowlętami gdyż Złobek, obecnie utrzymywany przez Magistrat, posiadający pomieszczenie za ledwie na kilkanaście niemowląt, jest niewystarczający dla 100-tysięcznego miasta.

Po odczytaniu pisma p. Wojewody z ław Bundu padło kilka uszczypliwych okrzyków.

Dalazy ciąg sprawozdania podamy jutro.

J. Sz.



Przy
zaziębieniu
reumatyzmie
bólach głowy
ASPIRIN-
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwonymi banderolami i znakiem „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

Nowa konferencja w sprawie zwalczania bezrobocia.

Dowiadujemy się, że w tych dniach Pan Wojewoda zwoła konferencję w sprawie dalszych środków, jakie zamierza podjąć w związku z prowadzoną już naogół skuteczną walką z bezrobociem i jego skutkami w Województwie ogólnie, a w białostockim okręgu przemysłowym w szczególności.

Konferencja ta, na którą zostaną zaproszeni przedstawiciele

inspekcji pracy, Starostowie powiatowi i grodzki w Białymstoku, naczelnicy i urzędnicy Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego (pracy i opieki społecznej, przemysłowego i bezpieczeństwa publicznego) i przedstawiciele policji, poświęcona będzie głównie kwestji przestrzegania przez przemysłowców i robotników postanowień ustawy o 8-godzinny dzień

pracy.

Jak nas informują, Pan Wojewoda przywiązuje wielką wagę do tej kwestji, jest bowiem przekonany, że przestrzeganie ustawy o 8-mio godzinnym dniu

pracy przyczyni się znacznie do zmniejszenia liczby bezrobotnych, zwłaszcza w przemyśle drzewnym, i zapewni robotnikom do pewnego stopnia ciągłość pracy.

Bacność b. żołnierze

4 bat. haubic polowych!

Uczestnicy czasów wojny 1918-20 r. b. żołnierze 4 baterji

haubic polowych 8 pap. formowanej w Rembertowie zwołują do Warszawy na dzień 23 lutego r.b. Zjazd Koleżeński.

Program Zjazdu obejmuje: o 10.15 nabożeństwo żałobne w Kościele Garnizonowym za poległych i zmarłych Kolegów; o 11.30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza; o 15.00 obrady; o 20 zakończenie Zjazdu, oraz koleżeńskie kolacja.

Komitet organizacyjny Zjazdu uprasza wszystkich Kolegów o zgłoszenie swego uczestnictwa do sekretarza Komitetu kol. Bohdana Wyżnikiewicza, Warszawa, ul. Sienna 3 m. 5 (tel. 510-83) między 3 a 5 po południu.

Kury, gęsi i sąsiedzi przed Sądem.

W pewien sierpniowy poranek roku 1928, kiedy wschodzące słońce poczęło rozpraszać mrok nocy, Józef Dąbrowski,

zam. na st. Żednia pow. białostockiego, wstał i wypuścił na podwórze swoje kury, dla których postawił tam miszkę z

owsem. Prawie jednocześnie sąsiadka Urbanowa wypuściła na podwórze swoje gęsi, które bez namysłu rzuciły się do miski z owsem Dąbrowskiego i do spółki z kurami zaczęły zjadać ten smakołyk.

Wywołało to sprzeczkę pomiędzy Urbanową a Dąbrowskim, która spętała się następnie, kiedy Urbanowa i Dąbrowski spotkali się przy studni. Na pomoc Urbanowej wybiegli z mieszkania jej mąż, 52-letni Stefan Urban, który począł bić Dąbrowskiego kijem po głowie i plecach. Dąbrowski utracił przytomność, poczem wskutek podrażnienia mózgu zasłabł na chorobę psychiczną.

Dąbrowscy i Urbanowie obecnie nie są już sąsiadami, spotkali się jednak w tych dniach w Sądzie Okręgowym w Białymstoku, gdzie po rozpatrzeniu całokształtu ich sąsiedzkiego współżycia Sąd skazał Stefana Urbana na 1 rok więzienia.

Krach wielkiej firmy.

W tych dniach otrzymano tu wiadomość o bankructwie znanej firmy ekspedycyjnej Simon Eger w Królewcu. Firma ta posiadała w Białymstoku oddział i znajdowała się w ożywionych

stosunkach handlowych z miejscowymi kupcami i przemysłowcami. Podobno pasywa firmy sięgają kwoty 1.000.000 dolarów. Należy nadmienić, że firma Simon Eger egz. od przeszło 70 lat.

Jakie mleko pijemy.

W dniu 23 bm. Wydział Zdrowia Magistratu pobrał na rynku 37 prób sprzedawanego tam mleka.

Po zbadaniu tych prób okazało się, że dobre mleko w 14 wypadkach, dobre z pewnym zastrzeżeniem co do czystości w 6 wypadkach, mleko o dostatecznej ilości tłuszczu, lecz zdalne do użytku jedynie po przetworzeniu w 15 wypadkach, rozwodnione — 1 wypadek, od-tuszczone — 1.

APOLLO

DZIŚ o godz. 6³⁰, 8²⁰, 10¹⁰

GRETA GARBO

JOHN GILBERT

DOUGLAS FAIRBANKS Jr.

W wielkim arcydziele reżyserji **CLARENCE BROWNA**

UWAGA! Film ten przewyższa znacznie: „Symfonia zmysłów” i „Anna Karenina” UWAGA!

Dziś! Film o którym mówi cały świat

Triumfalny film wytwórni „METRO GOLDWYN MAYER”

PRODUKCJI NA ROK 1930.

GRETA GARBO

JOHN GILBERT

DOUGLAS FAIRBANKS Jr.

W wielkim arcydziele reżyserji **CLARENCE BROWNA**

UWAGA! Film ten przewyższa znacznie: „Symfonia zmysłów” i „Anna Karenina” UWAGA!

ideal kobiety współczesnej
Tragedja kobiety
której głód zmysłów
rzucił coraz to w
ramiona innego
mężczyzny.



100 procentowy mężczyzna

WŁADCZYNI MIŁOŚCI

UWAGA! Film ten przewyższa znacznie: „Symfonia zmysłów” i „Anna Karenina” UWAGA!

„MODERN”

NA ŻĄDANIE PUBLICZNOŚCI

Dziś nieodwołalnie

PO RAZ

OSTATNI

ARKA

NOEGO

Ceny miejsc dla wszystkich

Od 1 złotego

Kandydatka białostocka nie mogła stanąć do konkursu piękności.

Kandydatka białostocka do tytułu Miss Polonii Elżbieta Chamska (Nr. 10), na którą Białystok oddał w ostatnim decydującym głosowaniu 1981 głosów, nie mogła stanąć przed gremjum sędziów, ponieważ władze szkolne Wyższej Szkoły Rolniczo-Gospodarczej od-

mówiły jej zezwolenia na udział w konkursie. Jak nas informują, decyzja dyrekcji Szkoły podyktowana była obawą, że Chamska w razie wyboru przerwie swe studia, co ze względu na dobre postępy jej nauki byłoby bardzo niepożądane.

XIX Koło L. O. P. P.

W BIAŁYMSTOKU.

W d. 22 bm. przy 8-ej drużynie harcerskiej im. Henryka Dąbrowskiego (szkoła powszechna nr. 10) zostało zorganizowane szkolne Koło L. O. P. P. nr. 19.

Koło liczy 25 członków.

Zarząd Koła stanowią: Arnold Jan — prezes, Speichler Ewald — sekretarz, Wysocki Alfons — skarbnik.

Do komisji rewizyjnej wchodzi: Due Józef — przewodniczący, Irgang Willi, Jaworowski J.

Dziesięć lat więzienia za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

W Sądzie Okręgowym w Grodnie toczył się ostatnio proces o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Wiktor Jakimowicz z Grodna, Konstanty Zwierow z Wilna,

Tomasz Bingiel mieszkający w Puławach, gminy Marcinkaniec, Kasper Waszkiewicz, Kazimierz Dawidowicz i Piotr Szeplewicz.

Rozprawie przewodniczył sędzia O. Dessin. Oskarżał wiceprokurator Michałowski.

Rozprawa trwała w ciągu o statnich dwóch dni, cały czas przy drzwiach zamkniętych, wobec czego szczegółów podać nie możemy.

W każdym razie, przestępstwo było widocznie dość duże i całkowicie udowodnione, gdyż Sąd po naradzie późnym wieczorem ogłosił wyrok mocą którego Jakimowicz i Zwierow skazani zostali na 10 lat więzienia każdy, Tomasz Bingiel na 8 lat, Kasper Waszkiewicz na 5 lat, Dawidowicz i Szeplewicz zostali uniewinnieni.

Zasłabła na ulicy.

Onegdaj posterunkowy policji, przechodząc ul. Nadzeczna, zauważył obok domu nr. 3 kobietę, leżącą bez przytomności na chodniku. Wezwane przez niego Pogotowie T-wa „Linax Hacedek” odwoziło tę kobietę do Szpitala Żydowskiego.

Po odzyskaniu przytomności chora podała, że nazywa się Bronisława Materska i jest mieszk. wsi Gielczyn pow. białostock.

Cegielnia w Dojlidach stanęła.

Z powodu braku zbytu została unieruchomiona cegielnia w Dojlidach firmy Tyktin i Zaczennik. Bez pracy pozostało 14 robotników.

Komunikat

„Bałk Dziecięcy Kostjumowy” — urządza „Ogródek Dziecięcy” (ulica Modlińska 10) w niedzielę dnia 2 lutego b. r. o godz. 4-ej popołudniu w Sali Tow. Sokół. Kilińskiego 6. Zabawę urozmaica występ dzieci na scenie, wędki szczęścia — nagrody za piękne kostjumiki, i wiele innych atrakcji.

Strój Kostjumowy jest pożądany lecz nieobowiązkowy.

Zarząd Ogródka.

Buchalter-bilans sta poszukuje posady, może przyjąć pracę godzinową. Referencje. Do Admin. „Dz. Białostockiego” pod „Pracowity” 303.

Pianino dobre przypadkowo pozostało w Białymstoku sprzedam. O cenie i warunkach zwracać się listownie: Wilno, Wielkopolska 15, Pałazek.

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Kazimierza Kochańskiego, zam. kol. Bogusze, gminy Krynów, pow. Białystok.

Skradziono książkę wojakową wydaną przez P.K.U. Białystok na imię Kazimierza, s. Józefa, Niebrzydowskiego, roczn. 1905 zam. St. Mołki.

Zgubiono koncesję na sprzedaż tytoniowych, wyd. w 1928 r. przez Urząd Akcyzowy w Białymstoku na imię Józefa Wojanowskiego, zam. w Białymstoku, ul. Mickiewicza 10.

ODCISKI
ZGUBIŁAM
KŁAWIOL
KŁAWIOL

Ugłoszenia drobne

Zawiadamiam wszystkich swoich klientów, że Michał Wyżniński nie pracuje w mojej firmie i niema prawa inkasowania w moim imieniu pieniędzy. Stanisław Bielecki, Białystok, Wintrakowa 25.

BEZBRONNE DZIEWCZĘ

od jutra na ekranie kina „MODERN”

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, swyrczajna połowa szpalty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowin. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUKIEWICZOWA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, Legionowa 1, Tel. Nr. 11 (dodatkowy)